

O Ustawie Rządowej z 3 maja 1791 r.

Mija 200 lat od uchwalenia przez Sejm Wielki Ustawy Rządowej, znanej jako Konstytucja 3 Maja. Nikt bardziej niż historyk prawa nie uświadamia sobie jej doniosłego znaczenia. Konstytucja Majowa ujmowała w formę najwyższego prawa splątane tendencje polityczne epoki. Stanowiła ważny etap w rozwoju nowożytnego konstytucjonalizmu i odzwierciedlała istotne konflikty ideowe okresu przełomu. Wyrażała nastroje i tęsknoty rodzącego się narodu. Wreszcie tworzyła instytucje, które miały uratować niepodległy państwowy byt.

Wielokrotnie podkreślano, że Konstytucja była wyrazem mądrego społecznego i politycznego kompromisu; jej rozwiązania rodziły się w walce, były tej walki rezultatem. Konstytucja uwzględniała okoliczności zewnętrzne i sytuację w kraju, brała pod uwagę doświadczenia historycznego rozwoju i zmienione realia schyłku XVIII stulecia. Była ustawą zasadniczą na wskroś nowoczesną, bo przenikały ją idee zachodnioeuropejskiego Oświecenia: przyjazny chłopom i wysoko ceniący użyteczność fizjokratyzm, zasada liberalizmu w gospodarce, idea wolności jako uświadamionej konieczności i podstawa praw obywateli, duch suwerenności narodu i solidaryzmu społecznego, nade wszystko zaś gotowość bronięcia zagrożonego państwa, które należało zreformować i unowocześnić w obliczu wyzwań trudnego czasu. Pod tym względem Konstytucja wieńczyła — jak wiadomo — proces, który trwał i nasilał się od dziesięcioleci, a który wyrastał z walki z nierządem jako zasadą ustroju Rzeczypospolitej.

Jednocześnie była ona tworem na wskroś rodzimym; jej postanowienia dowodziły wrażliwości na tradycję szlachecką, charakteryzowały się pietyzmem w kultywowaniu dawnych struktur i szablonów myślenia. Jej twórcy chcieli reformy ustroju, a nie rewolucji. Uchwalili ją w sytuacji, w której „poznawszy zadawnione rządu naszego wady, [...] chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów [...] dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic [...]”, ponieważ „los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł”. Duch kompromisu, jaki przenikał postanowienia Konstytucji, wywoływał też powszechny niemal podziw ówczesnej Europy.

Wiadomo, że Konstytucja nie była pomyślana jako akt zamykający reformowanie ustroju Rzeczypospolitej. „Ustrój Trzeciego Maja [...] wciąż się jeszcze stawał” — pisał wybitny znawca Oświecenia w Polsce, Emanuel Rostworowski. W ciągu czternastu miesięcy obowiązywania Ustawy

Rządowej sejm podjął — jak wiemy — doniosłe uchwały zmierzające do poprawy prac sejmu, radził nad reformą Straży Praw, Komisji Policji i Skarbu, sądownictwa i organizacji miast. Trwały prace nad nowelizacją ustawodawstwa cywilnego i karnego, rozpoczęto działania mające na celu polepszenie sytuacji prawnej Żydów, zajęto się organizacją kościelną protestantów i prawosławnych; myślano o przystąpieniu do pogłębienia „konstytucji ekonomicznej” i „konstytucji moralnej”; wciąż wracała na forum obrad sprawa chłopska, którą w odczuciu wielu artykuł IV Konstytucji zaledwie napoczął. Konstytucja była wyrazem patriotycznego uniesienia wielkiego odłamu szlachty, aktywizowała masy ludu miejskiego, wyzwała pokłady optymizmu, który — jak to trafnie stwierdza Jerzy Michalski — pozwalał jej twórcom i wielu adresatom uświadomić sobie, że naród, który zwyciężył własną słabość, jaką była anarchia, zdolny jest także do pokonania dalszych trudności. W końcu to, że praktyka stosowania Ustawy Rządowej była krótka, wynikało nie z jej litery, a tym bardziej z jej ducha; rozstrzygający cios zadały jej klęska wojenna i przystąpienie Stanisława Augusta do Targowicy.

Pochylamy się nad wielkim pomnikiem narodowej i państwowej przeszłości, świadomi nie tylko sporów, jakie do dziś budzi dzieło Sejmu Wielkiego, ale i faktu, że nasza wiedza o wydarzeniach schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie jest jeszcze pełna. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że Jubileusz 200 rocznicy 3 Maja wyzwala wiele energii, aby dalej badać ustrój i prawo polskiego Oświecenia. I z satysfakcją można stwierdzić, iż na jego kanwie już ujrzały światło nowe prace o Sejmie Wielkim i Ustawie Rządowej, że początek lat dziewięćdziesiątych przynosi żywą i ożywczą dyskusję nad wielorodnymi ich implikacjami. W następnych tomach „Czasopisma Prawno-Historycznego” nadarzy się z pewnością nieraz okazja do oceny tego dorobku.

Od Redakcji